Nr. 233. Kraków, poniedziałek 19 sierpnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K,** bez odsyłki **1 K 60 h,**
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Morituri.

Przed tygodniem odbył się w Kijowie zjazd obszarników polskich z Ukrainy, o którym żadne z pism polskich nie zostało poinformowane; natomiast szczegółowe wiadomości o tym zjeździe wraz z pochwałami pojawiły się w „Kiewlaninie“ organie — głośnego czarnosecińca Pichny:

„W tych dniach — pisze „Kiewlanin“ — odbył się w Kijowie pod przewodnictwem Michała hr. Tyszkiewicza zjazd przedstawicieli najwybitniejszych polskich rodzin arystokratycznych kraju południowo-zachodniego, w celu naradzenia się nad sytuacyą, wytworzoną przez ostatnie zdarzenia. Zjazd, poddawszy pod obrady rolę i zadanie społeczeństwa polskiego w kraju, doszedł do tego przekonania, że przejawiające się w niektórych kołach polskich dążności wciągnięcia miejscowego społeczeństwa polskiego do autonomicznych przedsięwzięć działaczy Królestwa Polskiego, grozi polskiej ludności kraju, a w szczególności majątkowo dobrze sytuowanej jego części, dużemi nieprzyjemnościami“.

„Nieprzyjemności“ te, które „przedstawicielom najwybitniejszych rodzin arystokratycznych“ każą umywać ręce przed jakąkolwiekbądź łącznością z Królestwem — jak widać z dalszego sprawozdania „Kiewlanina“ — polegają na obawie przed drażnieniem szowinizmu rosyjskiego, albowiem „wobec chwiejności podstaw społecznych i państwowych, dającej się zauważyć w ostatnich czasach, takiego rodzaju przebudzenie może sprowadzić dla Polaków następstwa, których wyników dzisiaj przewidzieć niepodobna“.

„Kiewlanin“ kończy od siebie uwagą, że przyjemnie mu jest skonstatować, że „zaczadzenie autonomiczne zaczyna się już rozpraszać“.

Niedawno pisaliśmy o piśmie „Kresach“ i jego czarnosecinnych umizgach. Niewątpliwie mamy tu do czynienia z pokrewną „Kresom“ grupą.

Porównajmy tych „kresowców“ z „krajowcami“ litewskimi („stronnictwo krajowe“) a ujrzymy pokrewne obrazy rozkładania się polskiej szlachty na Ukrainie i Litwie: i ci, i tamci ani słyszeć chcą o jakiejś łączności z elementem polskim w Królestwie: uważają się za zamkniętą kastę szlachecką, która winna baczyć, aby jej interesy w dobie zawikłań obecnych nie poniosły szwanku: jak od mocy piekielnej odżegnują się od polskości, bo to może wywołać ataki czarnosecinne, represye rządowe... Niektórzy pragnący pokryć swoją renegacką rezygnacyę jakąś ideologią wskazują, że tworząc jeno mniejszość w kraju o ludności mięszanej i będąc synami tego kraju — nie mogą się utożsamiać ze zwartą ludnością polską, która w innych warunkach wzrosła i żyje... Oczywiście, wszelka ideologia jest tu jedynie przygłuszaniem ostatnich już tylko zimnych, teoretycznych skrupułów..., jest i odpowiedzią na możliwy zarzut: „nie wypada“.

Jak dalece ta szlachta — samej sobie niemal pozostawiona, (przy słabym i od niej zależnym żywiole polskim w miastach) nie czująca nad sobą kontroli opinii — zabrnęła w kierunku ochraniania swych interesów kastowych przez płaszczenie się rządowi i zapieranie się polskości — mieliśmy dowód jaskrawy, gdy „kwiat“ rodów polsko-litewskich hołd składał pamięci imperatorowej — przy odsłonięciu jej pomnika w Wilnie.

Są to jeszcze narazie pół-renegaci, czy też renegaci bierni; przed czynnem renegactwem, t. j. przerobieniem się dla wygody na Rosyan, chroni ich dotąd ich zakonserwowany katolicyzm i ich duma rodowa, która im panom z dziada-pradziada każe spoglądać (w głębi ducha) z góry na rosyjskich obszarników, w większej części „hałastry“ czynowniczej, która za dawnych ograniczeń — dotyczących Polaków przy kupnie ziemi na Litwie i Ukrainie, nawpół darmo wchodziła w posiadanie majątków ziemskich. Wreszcie — i to może czynnik najważniejszy — gdyby rząd nie patrzył na nich podejrzliwie, gdyby nie szykanował katolicyzmu — mógłby z nich mieć poprawniejszą nawet edycyę baronów nadbałtyckich, poprawniejszą — gdyż łatwiej wynaradawiającą się. A za przykładem możniejszej szlachy — poszłaby z biegiem czasu szlachta średniej miary, dotąd mniej od tamtej „wyodrębniona“.

Pojmował to do pewnego stopnia Światopełk-Mirski i za czasów swego generał-gubernatorstwa w Wilnie proponował ugłaskiwanie zamożniejszej szlachty.

Bądź jak bądź znajdujemy się wobec faktu — prawie już nie obwijanego w bawełnę (nawet przez interesowanych) — że znaczny odłam szlachty na Litwie i Ukrainie reprezentuje element pod względem poczucia narodowego nijaki, posiadający w formie szczątkowych pozostałości: skażony język polski, nieco dawnych zwyczajów i sporą dozę katolickiego klerykalizmu...

Śmiesznem jest przeto twierdzenie, iż szlachta polska jakąś „misyę kulturalną“ na Litwie i Ukrainie pełni... Obumiera ona sama w atmosferze wprawdzie wrogiej kulturze polskiej, ale co zwłaszcza o Białej Rusi powiedzieć można — nic prawie tej kulturze nie przeciwstawiającej — obumiera, gdyż szlachta jest odłamem narodu najmniej żywotnym: wynaradawiała się w pewnych warunkach nawet tam, gdzie otaczał ją lud tej samej co ona narodowości, cóż mówić dopiero — wśród ludu obcego.

Pantomina pokojowa w Hadze.

Jak donoszą depesze z Hagi na onegdajszem posiedzeniu „konferencyi pokojowej“ delegat angielski Edward Try zgłosił wniosek o ograniczenie zbrojeń. Wniosek swój umotywował Try, wskazując na cel pierwszej już konferencyi w Hadze i na ówczesny memoryał hr. Murawiewa do mocarstw, który przedstawił zgubne skutki coraz bardziej wzrastających zbrojeń. Ograniczenie zbrojeń jest konieczne tem bardziej, że roczne wydatki wojskowe państw europejskich bez Turcyi i Czarnogóry wzrosły o 69 milionów funtów szterlingów. Mowca wzywa konferencyę, aby nie rozeszła się bez wyrażenia życzenia, że wszystkie rządy świata zająć się chcą ograniczeniem wydatków wojskowych. Z upoważnienia rządu angielskiego oświadcza mowca, że Anglia jest gotową mocarstwa, które zechcą to samo uczynić, co roku zawiadamiać o swych przedłożeniach, dotyczących konstrukcyi nowych okrętów wojennych i wynikających stąd kosztów. Ta wymiana informacyj ułatwiłaby wymianę zapatrywań co do redukcyi sił wojennych i osiągnięcia wspólnej umowy. Wskutek tego zgłasza mowca następującą rezolucyę:

„Konferencya potwierdza rezolucyę, powziętą na konferencyi w roku 1899 a odnoszącą się do ograniczenia ciężarów wojskowych. Wobec tego, że ciężary te od roku 1899 prawie wszędzie niepomiernie wzrosły, oświadcza konferencya, że bardzo byłoby do życzenia, aby rządy zajęły się poważnem przestudyowaniem tej kwestyi“. (Humorystycznem jest tu to potwierdzenie rezolucyi, po której... ciężary wojskowe wzrosły!).

Po mowie Try'a, która przyjęta została przez część delegatow oklaskami, przewodniczący Nelidow (Rosya) odczytał oświadczenie północno-amerykańskich delegatów, które wyraża sympatye dla zapatrywań Try'a i popiera je. Następnie odczytał Nelidow pismo delegatów hiszpańskich podobnej treści i memoryał delegatów Argentyny i Chile, donoszący o zawarciu umowy między obu państwami w celu ograniczenia zbrojeń.

Bourgeois (Francya) imieniem rządu francuskiego oświadcza, że popiera rezolucyę Try'a.

Rosyjski reprezentant Nelidow zabrał następnie głos i w dłuższej mowie oświadczył, że wojny, które toczono po roku 1899, jak chińska, traanswalska, rosyjsko-japońska, kolonialne i rozmaite trudności dyplomatyczne spowodowały rząd rosyjski do opuszczenia punktu o ograniczeniu zbrojeń z programu drugiej konferencyi pokojowej, albowiem okazało się, że tego rodzaju dyskusya tylko zaostrzyć może różnicę zdań rozmaitych mocarstw. Rosya i inne mocarstwa były zdecydowane w takiej dyskusyi nie brać udziału, ale opinia publiczna przejęła się tą ideą tak bardzo, że rządowi angielskiemu udało się mimo wszystko zwrócić powszechną uwagę na tę kwestyę. Chociaż konferencya nie jest dla tej sprawy przygotowana tak samo, jak w roku 1899, myśli wypowiedzianej przez Anglię można tylko przyklasnąć i dlatego mowca poleca rezolucyę Try'a przyjąć przez aklamacyę.

Rezolucyę przyjęto przez aklamacyę, poczem posiedzenie zamknięto.

Przegląd polityczny.

W kongresie międzynarodowym w Sztutgarcie biorą udział delegaci z następujących krajów: z Niemiec 300, z Szwajcaryi 18, z Austryi 80, z Czech 32, z Polski 12, z Węgier 27, z Włoch 16, z Bułgaryi 9, z Rumunii 4, z Rosyi 50, z Szwecyi 25, z Norwegii 7, z Danii 16, z Holandyi 9, z Belgii 28, z Francyi 90, z Hiszpanii 5, z Anglii 130, z Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki 21, z Argentyny 3, z Afryki południowej 2, z Australii 1, z Japonii 1, razem 886 delegatów. Oprócz tego zjechały się setki gości, członkowie rodzin delegatów, tłumacze, dziennikarze itd.

Zjazd posłów i mężów zaufania polskiego stronnictwa ludowego odbył się wczoraj w Jedliczu, pow. Krosno. Zjazd ten był przygotowaniem do ogólno krajowej konferencyi stronnictwa, która ma się odbyć we wrześniu we Lwowie.

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód“!

LEONIDAS ANDREJEW.

Judasz Iskaryota i inni.

8 Tłum. Bol. Podlewski.

I nie wiedząc, jaka była przyczyna tego, poczęli śmiać się głośno. Mateusz zaś, oczytany w piśmie, dotknął ramienia Judasza i rzekł słowami Salomona:

— Patrzący łagodnie błogosławionym będzie, stojący zaś we wrociech innych podepce.

Nagle Judasz drgnął i krzyknął nawet zlekka z przestrachu, a wszystko — ręce, oczy, nogi — rozbiegło się mu w różne strony, podobnie ucieka zwierz dziki, widząc przed sobą oczy człowieka. Wprost szedł ku niemu Jezus i niósł na ustach jakieś słowo wielkie. Oto przeszedł koło niego przez drzwi otwarte naoścież i niezastąpione przez nikogo.

* * *

Już o północy zaniepokojony Tomasz podszedł do łoża Judasza, siadł u wezgłowia i zapytał:

— Czego ty płaczesz, Judaszu?

— Nic. Odejdź odemnie!

— Dlaczegoż tak jęczysz i zgrzytasz zębami? Może jesteś chory?

Judasz milczał przez chwilę, a potem z ust jego poczęły padać jedno za drugiem słowa, pełne bezbrzeżnej tęsknoty i nielitościwego gniewu:

— Dlaczego on mię nie lubi? Czyż ja nie jestem piękniejszy, nie jestem lepszy, silniejszy. niż oni? Czyż nie uratowałem mu życia, podczas gdy oni, zgiąwszy się w troje, uciekali jak psy wylękłe?

— Mój biedny przyjacielu, jesteś niesprawiedliwy! Tyś wcale nie piękny, a język twój jest równie nieprzyjemny, jak twarz. Kłamiesz i przeklinasz ciągle, jakże chcesz, żeby cię Jezus lubił?

Lecz Judasz, jakby nie słyszał odpowiedzi, ciągnął dalej głosem żałosnym:

— Dlaczego On nie z Judaszem, a z tymi, którzy Go nie lubią? Jan przyniósł Mu jaszczurkę, jabym Mu przyniósł jadowitą żmiję. Piotr rzucał kamienie, jabym górę obrócił dla Niego. Lecz czemże jest jadowita żmija, której można jad wyrwać i owinąć nią szyję, czemże jest góra, skopana rękami i podeptana nogami? Jabym Mu dał Judasza, śmiałego, pięknego Judasza. A teraz On musi zginąć, a wraz z Nim zginie także Judasz!

— Mówisz jakoś tak dziwacznie, Judaszu!

— Jucha... którą trzeba porąbać, to przecież ja, to o mnie On powiedział. Dlaczego nie rąbie? On nie śmie, Tomaszu! Ja Go znam. On się boi Judasza! Kryje się przed śmiałym, silnym, pięknym Judaszem. On kocha głupich, zdrajców i kłamców. Ty kłamco, Tomaszu, czyś ty słyszał o tem?...

Tomasz był mocno zdziwiony tym nowym epitetem. Chciał protestować, lecz pomyślał, że ot Judasz wymyśla mu jak zazwyczaj i tylko głową pokiwał w ciemnościach. A Judasz jęczał, zgrzytał zębami i słychać było, jak niespokojnie przewraca się pod kołdrą jego olbrzymie cielsko.

— Co tak boli Judasza? Kto przyłożył ogień do jego czoła? On syna swego rzucił psom, córkę wydał na hańbę rozbójnikom, zniesławił żonę! Lecz Judasz ma jeszcze tkliwe, współczujące serce! Odejdź, Tomaszu, odejdź, głupi! Niech pozostanie sam silny, śmiały i piękny Judasz!

IV.

Judasz ukradł kilka denarów, i to, dzięki Tomaszowi, zostało wykryte, który widział przypadkowo, ile było pieniędzy. Można było pomyśleć, że Judasz już nie po raz pierwszy dokonywa kradzieży, co oburzyło wszystkich.

Rozgniewany Piotr chwycił go za kołnierz i prawie przywlókł do Jezusa. Judasz zaś wystraszony, wybladły, nie śmiał się opierać.

— Patrz, nauczycielu! Oto błazen! Oto złodziej! Tyś mu zawierzył, a on kradnie nasze pieniądze! Złodziej! łajdak! Jeżeli pozwolisz, to ja sam...

Lecz Jezus milczał. A Piotr uważnie spojrzawszy na niego, zaczerwienił się mocno i wypuścił z ręki kołnierz Judasza. Ten zaś wylękły i zawstydzony, wyprostował zgięte plecy i wreszcie stanął w postawie pokornej, skruszonej nawróconego grzesznika.

— Otóż to! — zawołał Piotr i wyszedł, trzasnąwszy głośno drzwiami.

Wszyscy byli niezadowoleni i mówili, że teraz za nic dłużej nie pozostaną z Judaszem, lecz Jan zmiarkował coś naprędce, i szybko wyszedł przez drzwi, za któremi rozlegał się cichy, łagodny głos Jezusa. A kiedy po niejakim czasie wrócił stamtąd, był cały blady, oczy zaś miał zaczerwienione, jakby od płaczu.

— Nauczyciel powiedział... że... że... Judasz może brać tyle pieniędzy, ile mu się podoba.

Piotr zaśmiał się gniewnie. Lecz Jan spojrzał na niego z wyrzutem i cały rozpłomieniony, mieszając naprzemian łzy z gniewem, zachwyt ze łzami, zawołał dźwięcznym głosem:

— Nikt nie powinien liczyć, ile Judasz dostał pieniędzy. Jest on naszym bratem, i wszystkie pieniądze zarówno do niego, jak do nas należą. Jeżeli mu potrzeba dużo, niech bierze dużo, nie mówiąc o tem nikomu i nie naradzając się z nikim. Judasz jest naszym bratem, a wyście go ciężko skrzywdzili — tak powiedział Nauczyciel. — Wstydźmy się, bracia!

Judasz stał blady we drzwiach i uśmiechał się zgryźliwie. Lekkim krokiem posunął się ku niemu Jan i pocałował go trzykrotnie.

Za nim, oglądając się jeden na drugiego, podchodzili ku niemu Jakób, Filip i inni. Po każdym pocałunku Judasz wycierał sobie usta, cmokał jednak głośno, jak gdyby sam dźwięk pocałunku sprawiał mu osobliwą przyjemność. Ostatni podszedł ku niemu Piotr.

— Wszyscy jesteśmy głupi, wszyscy jesteśmy ślepi, Judaszu! Jeden On tutaj widzi, jeden On jest mądry. Czy ja mogę cię pocałować?

— Czemuż nie? pocałuj!

Piotr pocałował go mocno i szepnął do ucha:

TELEGRAMY

z dnia 18 sierpnia

Kongres międzynarodowy w Sztutgardzie.

Sztutgard. Międzynarodowy kongres socyalnych demokratów, w którym bierze udział około 1000 uczestników, został otwarty przez Bebla.

Po zjeździe w Ischlu.

Paryż. „Temps“, omawiając zjazd w Ischlu oświadcza, że stanowi on nową fazę w historyi Macedonii, albowiem Porta stanęła teraz wobec jednozgodnej opinii mocarstw europejskich; Porta nie może już teraz przeszkodzić reformom w Macedonii.

Urodzaje na Węgrzech.

Budapeszt. Urzędowy wykaz podaje, że zbiory pszenicy w r. 1907 wynosiły 32,260.000 milionów cetnarów metrycznych (w r. 1906 53,730.000), zbiory żyta w r. 1907 10·53 (w r. 1906 14·15), zbiory jęczmienia w r. 1907 13·61 (w r. 1906 15·18), zbiory owsa w r. 1907 11·92 (w r. 1906 12·73).

Lokaut robotników metalurgicznych.

Monachium. Dzienniki donoszą, że zorganizowani robotnicy metalurgiczni zostali z 20 zakładów wydaleni.

Wizyta japońska w Portugalii.

Lizbona. Minister marynarki wydał bankiet na cześć japońskich oficerów. Król przyjął na audyencyi oficerów japońskich i zwiedził następnie japoński okręt wojenny. Na wieczór zapowiedział król przybycie na bankiet na pokładzie japońskiego krążownika „Czukuba“.

Wykradzenie dokumentów.

Buenos Aires. (Niem. Tow. kablowe). Tajne dokumenty rządu o pomnożeniu floty zginęły bez śladu z budynku Kongresu.

Powstanie w Marokku.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Casablanca; Generał Drude otrzymał od krajowców wezwanie do poddania się, w przeciwnym razie wielkie gromady Arabów wpadną do miasta i zniszczą je a z niem i wojsko francuskie.

Paryż. „Temps“ donosi z Casablanca, że w piątek wieczór panowało tam wielkie wzburzenie; spodziewano się bowiem, że nastąpi atak ze strony krajowców. Wojska hiszpańskie i francuskie przeglądnęły okolicę, ale spodziewany atak nie nastąpił. Generał Drude wyraził nawet życzenie, aby ten atak istotnie nastąpił, bo Arabi byliby się przekonali o przewadze europejskich sił wojennych.

Tanger. (Niem. Tow. kabl.). Gubernator Gibraltaru zabronił przybyszom z Marokka wstępu do miasta. Mulej Achid żądał od uciekających Europejczyków, aby złożyli oświadczenie, że uciekają z Mazaques tylko przez ostrożność, a nie z powodu panującego tam niebezpieczeństwa.

Tanger. (Ag. Havasa). Położenie w Fezie jest wprawdzie niezmienionem, lecz mimo to do pewnego stopnia będzie ono zaniepokojone. 500 zbiegów, zmierzających do Casablanca, przybyło do Tangeru z Fezu. Niepokojące wiadomości z okolicy Gharb nie potwierdzają się.

Paryż. Admirał Philibert telegrafuje pod datą 17 b. m.: Położenie w portach jest spokojne. Do godziny 4 po południu nie doniesiono o żadnym napadzie na Casablanca. Władze w Mazagan są przekonane, że napad nie nastąpi przynajmniej bezpośrednio. Położenie w Fezie jest niezmienione, jednakże zdaje się być niepokojącem.

— A mało com cię nie udusił. Inni chociaż tak, a ja wprost za gardło. Czy cię nie bolało?

— Trochę.

— Pójdę do Niego i opowiem wszystko. Przecież ja rozgniewałem się nawet na Niego — pochmurnie dorzucił Piotr, starając się cicho, bez szelestu, otworzyć drzwi.

— A cóż ty, Tomaszu? — surowo zapytał Jan.

— Ja jeszcze nie wiem. Muszę wprzód pomyśleć.

I długo myślał Tomasz, prawie przez cały dzień. Uczniowie odeszli — każdy do swoich zajęć — gdzieś za ścianą krzykliwie i radośnie rozlegał się głos Piotra, a on wciąż myślał. Zrobiłby to prędzej, gdyby nie przeszkadzał mu Judasz, patrzący na niego nieruchomie swem ironicznem okiem i od czasu do czasu zadający mu poważne pytania:

— No cóż, Tomaszu, jakże idzie robota?

Później Judasz wydobył swą pieniężną szkatułkę i, głośno dzwoniąc pieniądzmi, począł je liczyć, udając, że nie patrzy na Tomasza.

— Dwadzieścia jeden... dwadzieścia dwa.. dwadzieścia trzy... Patrz, Tomaszu, znowu pieniądz fałszywy. Ach, jacyż ci ludzie złodzieje, nawet na ofiarę dają fałszywe pieniądze... Dwadzieścia cztery... A potem znowu powiedzą, że Judasz kradnie... Dwadzieścia pięć... dwadzieścia sześć...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dżuma w Mandżuryi.

Charbin. W Mandżuryi wydarzyło się 16 wypadków dżumy.

Z caratu.

Napady i zamachy.

Tyflis. (Pet. ag. tel). W pobliżu Jewłach 9 napastników dokonało napadu na jadącą do Nuchy pocztę. Przy wymianie strzałów zabito jednego, a raniono drugiego strażnika. Poczta ocalała.

Charków. (Pet. ag. tel.). Między stacyami Taganasz a Siwesz kolei krymskiej napadli bandyci na pociąg osobowy, obrabowali dziesięciu podróżnych i wyrzucili ich z pociągu; niektórzy z nich zostali ciężko pokaleczeni.

Odessa. (Pet. ag. tel.). Na ulicy Chersońskiej gimnazyalista zranił ciężko policyanta posterunkowego.

Tomsk. (Pet. ag. tel.). Onegdaj w nocy śmiertelnie raniono policyanta posterunkowego. Przestępcy nie ujęto.

Archangielsk. (Pet. ag. tel.). Raniono strzałem z rewolweru dozorcę policyjnego. Policyant ranił strzelającego i ujął go.

Udały zamach.

Białystok (Pet. ag. tel.). Komendant dworca kolejowego w Białymstoku pułkownik Schrotter został zabity.

KRONIKA.

Kraków, 19 sierpnia.

Nowiny krakowskie.

Prof. Karol Potkański zmarł w piątek 16 b. m. w Krakowie w 45 roku życia. Był to uczony nieprzeciętnej miary i jako historyk położył rzetelne zasługi około badań nad dziejami średniowiecznej Polski. Na uniwersytecie krakowskim wykładał jako docent historyę polską, od r. 1901 jako profesor nadzwyczajny historyę powszechną, w ostatnim zaś roku objął katedrę historyi austryackiej. Ogłosił on drukiem szereg rozpraw historycznych, z których „O pierwotnem osadnictwie w Polsce“, „Lachowie i Lechici“, „Kraków przed Piastami“, „Jeszcze o Piaście“, „O pochodzeniu Słowian“ i inne mają wielkie znaczenie naukowe dla historyi dawnej Polski. Przez jeden rok prof. Potkański redagował czasopismo „Lud“. Zajmował on się bowiem z zamiłowania ludoznawstwem, czego i w swoich pracach fachowych dał dowody („O pierwotnem osadnictwie w Polsce“, odczyt „Historya wsi polskiej“). To jego zamiłowanie poprowadziło go poza jego pracami naukowemi w dwóch kierunkach. Zajął się przedewszystkiem gorąco współczesną polską sztuką stosowaną, starającą się zużytkować motywy sztuki ludowej, i był prezesem Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“; interesował się zarówno krakowskim stylem ludowym, jak i zakopiańskim, był bowiem wielkim miłośnikiem Tatr i dzielnym turystą. Zbliżył się również do naszej partyi, której dążności go zainteresowały i z którą żywo sympatyzował, choć socyalistą nie był; rewolucyą w zaborze rosyjskim, ruchem za reformą wyborczą, ostatnimi wyborami wielce się interesował; przyjaźne stosunki osobiste łączyły go w ostatnich latach z gronem naszych towarzyszów partyjnych. Choroba serca i gruźlica przerwały przedwcześnie pasmo jego żywota. Wczoraj odbył się pogrzeb tego dzielnego uczonego o prawem sercu i szerokim umyśle.

Choroby zakaźne w mieście od 4 do 10 sierpnia objawiły się w następujących rodzajach: 3 wypadki szkarlatyny (z tego jeden śmiertelny), 4 wypadki tyfusu, 1 ospówki, 1 róży.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota 24 sierpnia: „Złota Czaszka“, pięć obrazów dram. Jul. Słowackiego.

Niedziela 25 sierpnia: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz hist. w 7 odsłonach Lasoty.

Poniedziałek 26 sierpnia: „Tamten“, sztuka w J aktach J. Maskoffa.

Wtorek 27 sierpnia: „Dziady“, sceny dram. w 7 obrazach A. Mickiewicza.

Środa 28 sierpnia: „Złota Czaszka“, pięć obrazów dram. Jul. Słowackiego.

Czwartek 29 sierpnia: „Książe Niezłomny“, tragedya w 9 obra ch Calderona de la Barca.

Piątek 30 sie ia: „Kordyan“, poemat dramat. 5. Słowackiego żony na scenę w 10 obrazach.

Sobota 31 sier ia: „Wesele“, dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego.

Niedziela 1 września: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach H. Savage'a.

Poniedziałek 2 września: „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Wtorek 3 września: „Rosmersholm“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena.

Środa 4 września: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola.

Czwartek 5 września: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

Piątek 6 września: „Warszawianka“, pieśń z r. 1831 nap. St. Wyspiauski; „Konfederaci Barscy“, dramat w 2 aktach A. Mickiewicza.

Sobota 7 września: „Piastowie“, dramat w 4 aktach wierszem nap. Jadwiga Marcinowska (nowość).

Z kraju.

Pogrzeb ofiary pożaru w Borysławiu. Narodowi demokraci chcieli wyzyskać pogrzeb Czajewskiego dla agitacyi na rzecz swojej partyi. Zamiast w piątek, urządzili pogrzeb w czwartek po południu, w czasie kiedy robotnicy socyalistyczni byli na festynie, dawno już zgłoszonym. Socyaliści przerwali festyn i udali się gremialnie na pogrzeb. Nad grobem przemówił jakiś narodowy demokrata, który począł zachwalać stowarzyszenie „Wiertacz“ i twierdził, że za wypadki nieszczęśliwe w Borysławiu nikogo nie można winić. Cyniczna ta mowa wywołała powszechne oburzenie.

Tow. Schiffler wygłosił mowę, która na zebranych wywarła głębokie wrażenie. Mówca uczcił zmarłego jako robotnika, który padł na pobojowisku pracy, jako ofiara kapitalizmu. Kto chce poprawy stosunków, musi walczyć w szeregach socyalnej demokracyi.

Pożar w Niepołomicach wybuchł we czwartek po południu w młynie. Spalił się młyn, sąsiednia karczma, oraz zabudowania 1 gospodarza.

Z zaboru rosyjskiego.

Widmo cholery. Onegdaj agencya petersburska doniosła o wypadkach cholery w Grodnie i Brześciu Litewskiem. Z powodu tych wypadków, których podobno w Brześciu Litewskiem naliczono kilkadziesiąt (?), w mieście zapanowała panika; popłoch zwiększył się jeszcze, gdy paru chorych zmarło. Miejscowa służba zdrowia zarządziła — pospołu ze służbą sanitarno-lekarską kolei nadwiślańskich — środki zapobiegawcze i dezynfekcyjne. A więc polecono pozamykać studnie, zabroniono używania wody z Muchawca, wydział lekarski sprowadził do Brześcia wagony sanitarne z obsługą, na stacyi zarządzono środki ostrożności dla zabezpieczenia przejezdnych i t. d.

Zarząd miasta wyznaczył fundusz na pierwsze wydatki, połączone z walką z cholerą, oraz przeznaczył część szpitala miejskiego dla chorych cholerycznych.

Aresztowania. Onegdaj w fabrykach Ludwika Grohmana i Karola Scheiblera w Łodzi dokonano rewizyi, która trwała od godziny 10 rano do godziny 5 po południu. W fabryce Scheiblera, mimo iż nic przy rewizyi nie znaleziono, aresztowano 18 robotników.

Listy prawyborców miaste Warszawy są już gotowe i obejmują nazwiska 68.467 prawyborców w XV. okręgach miasta.

Umiastowienie teatrów warszawskich. Onegdaj nadeszła z Petersburga do Warszawy wiadomość telegraficzna treści następującej:

Ponieważ minister skarbu odmówił wyasygnowania zasiłku pieniężnego dla teatrów warszawskich, przeto komisya uznała za jedynie możliwe wyjście z obecnego rozpaczliwego położenia — oddanie teatrów magistratowi miasta Warszawy.

W tym celu utworzono podkomisyę pod przewodnictwem rzeczywistego radcy stanu Witarskiego, która opracuje projekt odpowiedniego kontraktu z miastem.

Ze świata.

Katastrofy kolejowe na Węgrzech. Onegdaj wykoleił się między stacyami Csik-Szareda i Matefalva pociąg osobowy Nr. 8801. Lokomotywa, tender i 3 wagony zostały rozbite. Żona prof. Bergera została zabita, 3 podróżnych, maszynista i palacz odnieśli ciężkie, zaś 11 podróżnych lekkie rany. Winę ponosi zarząd kolejowy, który wysłał na „próbę“ zepsutą maszynę.

Drugi wypadek miał miejsce koło Zagrzebia, gdzie pociąg ciężarowy Nr. 5871 zderzył się z wagonem, który odczepił się od pociągu osobowego, 3 podróżnych odniosło rany.

Śnieg spadł 13 b. m. w Metzu. Wśród ogromnej burzy zaczął padać śnieg, który białą powłoką okrył ziemię, a za kilka minut zniknął.

Szał religijny. O zamordowaniu „antychrysta“ w wiosce rosyjskiej Sysojewie doniosły gazety rosyjskie dalej, iż przy spisywaniu protokołu przez policyę, pewna staruszka, przecisnąwszy się do „naczalstwa“ żądała, żeby jej nazwisko też wpisano. Na pytanie, czy rzeczywiście brała ona udział w morderstwie — odpowiedziała, że wprawdzie nie mordowała antychrysta, ale stała bliziutko ze świecą, więc i jej... należeć się będzie nagroda.

Przy tej okazyi podnoszono specyalną ciemnotę chłopów rosyjskich — oraz ową „świętą naiwność“ tej kobieciny, podobną do tej, z jaką według podania, niegdyś staruszka drżącą dłonią usiłowała podpalić stos, na którym miał spłonąć „heretyk“ Hus.

Czy takie obłędne majaki religijne są tylko właściwe ludom najciemniejszym? Bynajmniej. Mamy przykład tego na okolicach Kasselu, gdzie przytaczane już przez nas chorobliwe-pobożne praktyki nie ustają.

Pisma niemieckie powtarzają list pewnego Hanowerczyka do swej wioski rodzinnej, w którym pisze, iż teraz w Hesyi powtarzają się czasy Chrystusowe, gdy na świecie tworzyły się cuda, gdy wypędzano szatanów i niemoc wszelką leczono.

Poprostu mamy tu klasyczne przykłady tej naiwnej wiary, która szczerze przejmuje się opowieściami biblijnemi, która w życiu szuka dalszego ciągu tych cudów, od których się tam na każdej stronicy roi. I rozegzaltowana wyobraźnia takie cuda naprawdę widzi! Tylko, że dziś ta egzaltacya nie rozszerza się na całe kraje, pozostaje objawem lokalnym — w jakiejś miejscowości, w której zadziałały specyalne podniety (w Kasselu działał przykład jakichś dwóch chorobliwie-pobożnych Szwedek); płomień, nie podsycany z zewnątrz wygasa...

Jakże często i u nas jacyś pastuszkowie dziś jeszcze widują oblicze Matki Boskiej to na drzewie, to na dnie studni... Dawnymi czasy suggestya taka działała na tysiączne rzesze; w owych miejscach wyrastały kościoły. Dziś „wizye“ takie poruszają chwilowo ludność sąsiednią, poczem wszystko się uspakaja, legenda obumiera w zarodku... Albowiem poza ludem — naiwnej wiary już niema. Najbardziej klerykalni inteligenci nie przejmują się tak dalece biblią, by lada dzień oczekiwać zjawienia się antychrysta, końca świata, lub w uszkodzonej korze drzewnej widzieć fantastyczne — niebiańskie obrazy... Więc i kler, lękający się kompromitacyi w oczach inteligencyi mniej pochopnym jest do ogłaszania nowych „miejsc cudownych“.

Lourdes był bodaj ostatnim nabytkiem cudownym.

Walka z cholerą w Rosyi. Petersburska agencya telegraficzna donosi: Dla walki z epidemią cholery zastosowano odpowiednie środki w następujących miejscowościach: Gubernator włodzimierski powiększył dozór sanitarno-policyjny, a ziemstwo na koszta pomocy dla chorych zaciągnęło pożyczkę 10.000 rubli. Na stacyach węzłowych kolei riazańsko-uralskiej powołano do życia sanitarno-wykonawcze komisye. Gubernator kazański utworzył podobne komisye w Kazaniu, w Czystopolu i we wszystkich powiatach. Zarząd miasta Odessy powiększył etat lekarzy sanitarnych, buduje baraki izolacyjne i powiększył dozór nad sprzedażą produktów. Rada miejska w Kijowie postanowiła przystąpić niezwłocznie do budowy baraków i powołuje lekarzy sanitarnych.

Sprawy partyjne.

Baczność! Mężowie zaufania! Z powodu wyjazdu sekretarza tow. dra E. Bobrowskiego na urlop, należy wszelkie listy i przesyłki dla Komitetu Wykonawczego P. P. S. D. nadsyłać na adres tow. Jana Englischa, Kraków, Podwale 12.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zabawę ogrodową** urządza Stowarzyszenie robotników metalurgicznych w niedzielę 25 bm. na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego. Program nadzwyczaj urozmaicony. Początek o godzinie 2 po południu. Wstęp od osoby 50 h. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

* **Baczność murarze krakowscy!** We czwartek 22 sierpnia o godzinie 6½ wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, II. p.) poufne zgromadzenie murarzy. Na zgromadzenie to zaprasza się wszystkich robotn. murarskich, ciesielskich i brukarskich. Sprawy bardzo ważne.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Zwracamy uwagę naszych czytelników na rubrykę **„Drobne ogłoszenia“** w dziale inseratowym „Naprzodu“ i prosimy, by korzystali z tej rubryki przy rozmaitych okazyach: czy to szukając lokatora na mieszkanie, czy też przy kupnie lub sprzedaży czegoś, przy poszukiwaniu pracy i t. p.